Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. | SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE | 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. ‖ REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. ‖ Sobota 30-go stycznia 1932 roku. ‖ Nr. 24.

Zaległe podatki muszą być wpłacone.

Wyjaśnienia rządu w komisji budżetowej Sejmu.

WARSZAWA. Sejmowa komisja budżetowa ukończyła wczoraj dyskusję nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Na wczorajszem posiedzeniu przemawiało jeszcze siedmiu mówców.

Pos. Rozmaryn (Koło Zydowskie) podkreślił nierealność budżetu po stronie dochodów, nazwał zapowiedź p. ministra zniesienia nowych podatków dużą nieostrożnością, żądał natychmiastowego zreformowania całego systemu podatkowego, wreszcie — umorzenia nieściągalnych zaległości podatkowych.

Następny mówca pos. Tebinka (BB) prosił m. in. o pozostawienie nadal Banku Rolnego w zależności od ministra reform rolnych oraz zwrócił uwagę, że straż celna na terenie Gdańska, która jest organem naszego Min. Skarbu, składa się wyłącznie z obywateli Gdańska, a w dodatku z podoficerów i oficerów armji niemieckiej. Nadomiar pomiędzy Gdańskiem a Prusami Wsch. kwitnie przemytnictwo.

Pos. Rymar (Kl. Nar.) jest zdania, że o ile Ministerstwo Skarbu ma przyjść z propozycjami ratunkowemi, to przedewszystkiem gospodarka winna być uporządkowana na terenie samego ministerstwa. Żąda wydania ustawy o prawie budżetowem i o zużyciu zapasów kasowych, a przechodząc do finansów samorządowych podkreśla niemożność załatwienia tej sprawy radykalnie okólnikiem ministerstwa nakazującym mechaniczną redukcję budżetów samorządowych.

Pos. Rozumek (Kl. Niemiecki) domagał się wydania zarządzeń, obniżających stopę procentową, oraz przyśpieszenia reformy podatkowej.

Pos. Czernichowski (BB) natomiast zwrócił uwagę, że mówcy opozycyjni nie poruszali zupełnie strony wydatków budżetu Ministerstwa Skarbu, co świadczy, zdaniem jego, że strona ta nie jest wygórowana ponad potrzebę państwa.

Po wyczerpaniu listy mówców głos zabrał minister skarbu, p. Jan Piłsudski. Nawiązując do zarzutów, podniesionych w dyskusji, a tyczących preliminowania dochodów w wysokości nierealnej, — stwierdza, że w dyskusji tej nie wskazano zupełnie metod, ani też sposobu zaradzenia temu. Niewątpliwie — powiada minister — wyzysk istnieje tak, jak i jest spadek dochodów. Niema jednak innego wyjścia, jak zmniejszenie wydatków i powiększenie obciążeń.

Minister poruszył dalej sprawę dwu podatków, które rząd zapowiada. Są to mianowicie podatki: od opłat stemplowych i od drożdży, przyczem ten drugi związany jest z ustawą o monopolu spirytusowym, zamierzone jest bowiem przerobienie całej ustawy o monopolu spirytusowym.

W końcu minister zaznaczył, że nie można uskarżać się, ażeby w instytucjach państwowych kredyt był nadmiernie drogi.

Głos zabrał wicemin. Zawadzki, zapowiadając, że projekt przyszłej ordynacji podatkowej będzie mógł być wniesiony do ciał ustawodawczych na następnej sesji.

O likwidacji obecnych zaległości podatkowych nie może być nawet mowy. Chodzi jedynie o danie ministrowi skarbu uprawnień do stosowania ulg w płatnościach. Sprawa ta jest obecnie w opracowaniu i prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącej sesji odpowiedni projekt ustawy będzie Sejmowi złożony.

W końcu przemawiał jeszcze wicemin. Starzyński, udzielając szczegółowych wyjaśnień w sprawie monopoli państwowych.

Po końcowem przemówieniu referenta pos. Hołyńskiego, komisja przyjęła projekt budżetu w drugiem czytaniu.

Dygnitarz sowiecki o pakcie.

„Pakt mówi sam za siebie" — oświadczył p. Litwinow.

WARSZAWA. Dnia 27 b. m. przejechał przez Warszawę, w drodze do Genewy, komisarz spraw zagranicznych Z. S. S. R., Litwinow, wraz z członkami delegacji sowieckiej na konferencję rozbrojeniową: Łunaczarskim, Łangowojem, sekretarzem generalnym komisji Steinem oraz 11 osobami personelu pomocniczego. P. Litwinowowi towarzyszy jego małżonka.

Na parę minut przed przyjściem pociągu na peron wszedł poseł sowiecki w Warszawie p. Antonow Owsiejenko w towarzystwie członków poselstwa i po zatrzymaniu się pociągu udał się do wagonu sypialnego, zajmowanego przez komisarza.

Po przetoczeniu wagonów Moskwa — Berlin na inny tor, p. Litwinow wyszedł na peron.

Na liczne pytania dziennikarzy odpowiadał uśmiechem bez słów, a zapytany wręcz o parafowany onegdaj polsko-sowiecki pakt o nieagresji, uchylił się zręcznie od udzielenia wyjaśnień, któreby go mogły krępować w rozmowach, oczekujących go w Berlinie, oświadczając:

— Pakt ten mówi sam za siebie„. Po dokonaniu zdjęć fotograficznych, pp. Litwinowowie cofnęli się do wagonu w którym sowiecki kom. spraw zagranicznych prowadził rozmowę z posłem Owsiejenką, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę.

Zatarg chińsko - japoński.

„Stan wyjątkowy" w Szanghaju i Charbinie. Blokada gospodarcza Japonji. Liga Narodów wciąż radzi.

SZANGHAJ. Na gmach konsulatu japońskiego rzucono bombę. O świcie przybył tu krążownik japoński „Youbari" wraz z 12-ma kontrtorpedowcami. Okręty wysadziły na ląd 500 strzelców marynarki. (PAT).

TOKJO. Oddział wojsk japońskich z Czang-Czun wysłany został do Charbina, gdzie zamordowani zostali japończycy. W Charbinie panuje zupełny zamęt. Komunikacja telefoniczna między Charbinem a Czang-Czu została przerwana. (PAT).

SZANGHAJ. Władze na obszarze koncesji międzynarodowej Szanghaju ogłosiły „stan wyjątkowych okoliczności". Burmistrz chiński oświadczył nieoficjalnie, iż gotów byłby przyjąć 4 z postawionych żądań japońskich. Niesnaski między chińczykami trwają. 1500 żołnierzy Czang-Kai-Szeka przybyło do Szanghaju, gdzie pełnią nadzór nad garnizonem kantońskim. Zmobilizowany został oddział ochotników. Donoszą, że Japończycy zamierzają zająć niektóre punkty strategiczne na terytorjum chińskiem. Z Nankinu donoszą, że personel konsulatu japońskiego został ewakuowany na pokład okrętu japońskiego. (PAT).

Przed zdobyciem Szanghaju.

NANKIN. Pod Szanghajem, koncentrowana jest pośpiesznie armja chińska. Dotychczas zdołano już skoncentrować 35.000 żołnierzy, wraz z artylerją, karabinami maszynowemi i eskadrami lotniczemi.

Japończycy zamieszkali dość licznie w Szanghaju, są wielce zaniepokojeni, nie wierzą bowiem, by akcja dyplomatyczna wpłynęła uspakajająco i spodziewają się lada dzień walk zbrojnych o posiadanie miasta. Oprócz niebezpieczeństwa ze strony wojsk walczących, Japończycy obawiają się również pogromu, który mogą zorganizować Chińczycy.

Burmistrz Szanghaju wydał odezwę do ludności, nawołując do zachowania spokoju i przeciwstawienia się agitatorom, podburzającym do wykroczeń przeciw prawu.

Konferencja 9 państw, sygnatarjuszy paktu Kelloga?

WASZYNGTON. Prezydent Hoover naradza się z sekretarzem stanu Stimsonem i z ministrem marynarki Adamsem, nad sytuacją, wytworzoną w Szanghaju przez Japończyków. Można spodziewać się, że Stany Zjednoczone w najbliższych dniach, dokonają w tym względzie ważnych posunięć.

Wyłania się szereg możliwości interwencji w sprawie Szanghaju, a więc przedewszystkiem przestrzeżenia Japonji, celem skłonienia jej do wycofania wojska i marynarki z Szanghaju.

Możliwe jest również, iż w sprawie Szanghaju zostanie zwołana nadzwyczajna konferencja 9 państw, sygnatarjuszy paktu Kelloga. Już obecnie, amerykańskie ministerjum dla spraw zagranicznych prowadzi rozmowy z angielskim ambasadorem, nad wspólną akcją tych państw. Sekretarz stanu Stimson odmawia udzielenia wywiadu w sprawie Szanghaju, oświadczył tylko, że niewątpliwie „położenie wytworzone jest nader poważne".

Prasa amerykańska donosi, że Waszyngton nieoficjalnie zaproponował angielskiemu rządowi, wspólną blokadę gospodarczą Japonji.

Koła rządowe zajmowały się ostatniemi dniami zaostrzeniem sytuacji w Szanghaju. Omawiana była możliwość wysłania nowej noty ostrzegawczej do Japonji, zwołania konferencji 9-ciu mocarstw, oraz ewentualnie wspólnej demonstracji flotowej.

Apel Rady Ligi.

GENEWA. W sprawie zatargu chińsko-japońskiego na terenie Mandżurji Rada Ligi Narodów będzie na posiedzeniu, bez udziału stron zainteresowanych, zajmowała się nadal redakcją apelu, który prezes Rady ma wystosować jeszcze raz do obu stron, pozostających w konflikcie.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Z wczorajszych obrad Senatu.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Senatu.

Po załatwieniu spraw formalnych senatorowie Potocki, Rogowicz, Hubicka, dr. Pawelec i Perzyński referowali szereg uchwalonych już przez Sejm projektów ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych, a następnie po przemówieniach senatorów: Potockiego, Staniewicza, Druckiego-Lubeckiego, Czerwińskiego, Skirmuntta, Wyrostka i Dworakowskiego, przyjęto z drobnemi zmianami szereg ustaw wojskowych, również uchwalonych poprzednio przez Sejm.

W końcu Senat uchwalił projekty ustaw, przedstawionych przez referenta komisji skarbowo-budżetowej, sen. Barańskiego oraz referentów komisyj gospodarstwa społecznego i administracyjno-samorządowej senatorów Rogowicza, Rollego i Dworakowskiego.

Zmyślona kradzież na 1,500,000 zł.?

KRAKÓW. Jak już donosiliśmy, w krakowskim „Grand-Hotelu” została okradziona z kosztowności, obliczanych na półtora miljona złotych, niejaka Ciunkiewiczowa, przybyła z Warszawy, a zamieszkała stale w Paryżu. Dochodzenia, prowadzone z całą energją przez policję, wykazały, że w walizkach p. Ciunkiewiczowej nie mogły się znajdować takie kosztowności, to samo twierdzi agent firmy, w której ubezpieczona była p. Ciunkiewicz. Jednak firma ta wyznaczyła 40 tys. złotych za wykrycie sprawców kradzieży. — Według krążących pogłosek, cała kradzież została zmyślona, a p. Ciunkiewiczowa jest podobno osobą podejrzaną i ma pozostawać w porozumieniu z dygnitarzami sowieckimi. M. in. niektóre dzienniki podają, że p. C. utrzymywała stosunki ze zmarłym przed kilku laty b. ambasadorem Sowietów w Berlinie, Krassinem. Władze w dalszym ciągu prowadzą energiczne dochodzenia.

Grób 60 marynarzy w stalowej trumnie.

LONDYN. — Przez całą noc czyniono, mimo silnej mgły, przy świetle potężnych reflektorów poszukiwania łodzi podwodnej „M 2”.

Sieci poławiaczy min natrafiły na jakiś wielki przedmiot na dnie morza, który może być kadłubem łodzi. Na miejsce wypłynął specjalny okręt ratowniczy „Tedworth”, posiadający najbardziej nowoczesne urządzenia nurkowe. Według urzędowych danych na łodzi znajduje się 7 oficerów, w tem dwu lotników, oraz 53 marynarzy.

Nadzieje, by załogę udało się uratować żywą, są znikome.

Odrzucony wniosek niemiecki.

PARYŻ. — Wczoraj posiedzenie międzynarodowej izby handlowej było poświęcone dyskusji w sprawie długów międzysojuszniczych. Delegacja niemiecka domagała się uchwalenia rezolucji przychylnej skreśleniu zobowiązań finansowych Niemiec, lecz dzięki energicznemu sprzeciwowi delegacji francuskiej i belgijskiej, popar temu przez delegata polskiego Janusza Żółtowskiego, oraz delegata czeskiego, izba odmówiła uchwalenia podobnego wniosku. Dodać należy, iż moratorjum Hoovera było właśnie ogłoszone wskutek interwencji międzynarodowej izby handlowej. Obecnie Niemcy pragnęły powtórzyć ten sam manewr, ale tym razem bezskutecznie.

Ciężkie więzienie dla komunistów.

20 skazanych w procesie w Płocku o awantury i zdemolowanie lokalu urzędu pośrednictwa pracy.

PŁOCK. Onegdaj sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie 56 oskarżonych o rozruchy lipcowe w roku ubiegłym w Płocku.

Skazani zostali: główny inicjator rewolty, Jakubowski na 4 lata ciężkiego więzienia, Dziębła na 2 lata ciężkiego więzienia, Lendzion na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, Klonowski na 2 lata i Lewicki na półtora roku ciężkiego więzienia. Pozostali oskarżeni w liczbie 15-tu skazani zostali na 3 do 6 miesięcy więzienia. 35 oskarżonych sąd uniewinnił.

Wyrok został odczytany w sali przepełnionej publicznością. Podczas odczytywania wyroku oskarżony Jakubowski usiłował wygłosić agitacyjne przemówienie, co spowodowało natychmiastowe usunięcie go z sali sądowej pod eskortą policji.

4 lata c. więzienia dla króla sutenerów

W gmachu sądu aresztowano 50 osób, przedstawicieli występku i zgnilizny.

WARSZAWA. Sąd okręgowy zalegly wczoraj czarne tłumy o robaczywych obliczach — protektorzy nierządu.

Liczne to towarzystwo przybyło na proces króla sutenerów Jakóba Joska Trybusa, który był właścicielem kilkunastu domów schadzek w stolicy.

Trybus jest 40-letnim mężczyzną o mongolskich rysach twarzy i małych skośnych oczach. Nie przyznaje się do winy. O niczem nie wie. Nie ma pojęcia skąd znalazły się u niego kwity za komorne różnych lokali i kartki z cyfrą „2.50”. Natomiast według zeznań przodownika policji kobiecej p. Czachorowskiej oraz innych wywiadowczyń, kartki te są sztonami, zapomocą których poszczególne domy schadzek prowadziły rachunki i kontrolę obecności.

Wespół z Trybusem na ławie oskarżonych zasiadał Mordka Joel Kaduk, który posiadał jadłodajnię, gdzie wydawano obiady na podstawie tych samych właśnie kartek, zastępujących pieniądze.

Interesy Trybusa i Kaduka prosperowały świetnie. Olbrzymie zarobki pozwalały na prowadzenie handlu żywym towarem na szeroką skalę i przy udziale wielu pośredników i pomocników handlarzy.

Stwierdzono, że za pośrednictwem Trybusa wywieziono zagranicę kilkanaście młodych kobiet. Szajka tak się rozpanoszyła, że przedstawiciele policji, który prowadzili dochodzenia, otrzymywali pogróżki anonimowe nie tylko osobiście, ale i w osobach swych krewnych. Grożono im śmiercią. Mimo to dzięki energji p. Czachorowskiej herszta osadzono w więzieniu.

Za podstawę do wszczęcia akcji przeciw Trybusowi posłużyły zeznania niejakiej Tauby Weisfeldówny, 28-letn. kobiety, która dostawszy się w szpony Trybusa, maltretowana przez niego i zmuszana do wykonywania niecnego procederu, wpadła w obłęd.

W toku rozmowy bardzo trudno było wyłowić prawdziwe zeznania, od pozwanych, gdyż te nawet osoby, które w śledztwie złożyły zeznania obciążające pod wpływem wyraźnej bojaźni zeznania swe zmieniały.

Sąd uznał winę Trybusa za udowodnioną i skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia. Kaduka uniewinniono.

Po wyroku w kuluarach sądowych zjawił się silny oddział policji, który otoczył gorliwych słuchaczy rozprawy i aresztował 50 osób, które odstawiono kilkoma samochodami do urzędu śledczego.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Policja katowicka aresztowała dwóch oszustów, którzy fałszowali książeczki oszczędnościowe P. K. O., podejmując w ten sposób rzekome wkłady, niejakiego Władysława Dereżińskiego i Marjana Półtoraka, obu zam. w Skarżysku. W czasie rewizji znaleziono u oszustów fałszywe pieczątki, matryce i różne chemikalja. Osadzono ich w więzieniu katowickiem.

— Sąd apelacyjny w Stanisławowie skazał adwokata z Kołomyi dra Stefana Hrabara, oskarżonego o oszustwo i usiłowanie przekupstwa urzędnika na 3 miesiące ciężkiego więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. Pozatem oskarżony został skazany na zapłacenie 200 dol. do kasy skarbu, t. j. sumy, którą zamierzał przekupić urzędnika.

— Prowadzone przez dyrekcję policji wiedeńskiej śledztwo w sprawie porwania b. komunisty Agabekowa ustaliło, że centrala G. P. U. na cały Bałkan mieści się w budynku poselstwa sowieckiego, co utrudnia prowadzenie dochodzenia, ze względu na eksterytorjalność poselstwa.

— W Niemczech ujęto międzynarodowego złodzieja hotelowego, niejakiego Edwarda Aballi z Barcelony, znanego literata hiszpańskiego. Sąd skazał Aballi na dwa lata ciężkiego więzienia oraz na wydalenie z granic Niemiec.

— Walki między Hindusami a mahometanami w Bombaju trwają nadal. Mahometanie zabijają każdego Hindusa, który dostanie się w ich ręce. Wiele wsi hinduskich padło ofiarą podpalenia ze strony mas mahometańskich.

— W Brunświku (Niemcy) wybuchły zaburzenia w związku z pogrzebem zamordowanego przez hitlerowców członka republikańskiego Reichsbanneru, robotnika Meiera. Na pogrzebie jeden z hitlerowców strzelił w celach prowokacyjnych do tłumu, co było powodem powstania zaciętej walki, która wciąż jeszcze trwa. Jest wielu rannych.

— Na uniwersytecie wiedeńskim doszło do awantur przeciwżydowskich. Studenci żydowscy zastali wyrzuceni z sal wykładowych. Doszło do starć. Rektor zarządził przymus legitymowania się. W pobliżu uniwersytetu czuwa policja.

— Układy między Sowietami a Łotwą zostały zakończone. Pakt zostanie w najbliższym czasie podpisany.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 30 stycznia: Martyny P. M., Sabiny P.

Wschód słońca: g. 7.21. Zachód 16.18

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

10-lecie pontyfikatu Papieża w Częstochowie. W niedzielę, 14 lutego b. r. odbędzie się w naszem mieście uroczysty obchód pontyfikatu Ojca św Piusa XI. O godz. 11 w katedrze J. E. ks. biskup dr. Kubina od prawi nabożeństwo pontyfikalne, o godz. zaś 18 w „Panoramie” odbędzie się uroczysta akademja jubileuszowa.

Skasowanie rewiru śledczego. Jak się dowiadujemy jeden z rewirów śledczych w naszem mieście został skasowany. Pozostały rewir śledczy obejmuje Częstochowę i powiat, pod kierownictwem sędziego Millera. Sędzia L. Awakumow przechodzi na etat Sądu Grodzkiego.

Pociąg kurjerski

Warszawa — Częstochowa — Katowice

Izba Przem. Handlowa w Sosnowcu wniosła m. in. do Min. Komunikacji projekt w sprawie ulepszenia komunikacji kolejowej między stolicą a Zagłębiem Dąbrowskiem i Katowicami. Projekt ten przewiduje wprowadzenie na wspomnianej linji pociągu kurjerskiego, wyjeżdżającego z Warszawy o godz. 7.35, przybywającego do Częstochowy o godz. 11, do Katowic zaś o godz. 12.25, skąd istniałoby połącze nie z Wiedniem. Min. Komunikacji b. przychylnie odniosło się do tego projektu, tak że już w najbliższym czasie będziemy mogli podróżować z rekordową szybkością.

Wagon szkolny O P G. w Częstochowie. Dowiadujemy się, że wagon szkolny O. P. G., wyposażony w ciekawy film, wyświetlany na miejscu i sprzęt przeciwgazowy mogą zwiedzać szkoły i stowarzyszenia w ciągu niedzieli 31 b.m. po uprzedniem zgłoszeniu u instr. p. Z. Brykalskiej, ul. Biegańskiego 1 (d. Herbska 3) w godz. od 10 do 12.

Dla członkiń Koła Pań zbiórka przy dworcu o godz. 12 m. 15, zaś dla członkiń Zw. Pań Domu o godzinie 18 ej.

Zebranie informacyjne dla rodzin pracowników kolejowych. W niedzielę, 31 b. m. o godz. 15,30 odbędzie się w sali Teatru Kolejowego przy ul. Piłsudskiego, zebranie informacyjne dla rodzin pracowników kolejowych. Słowo wstępne wygłosi inż p. M. Jasieński, odczyt p. t. „Ludność cywilna a kwestja obrony przeciwgazowej” wygłosi instr. p. Zofja Brykalska.

Z kolei nastąpią zapisy na bezpłatne 6 godzinne kursy obrony przeciwgazowej, zwiedzenie wagonu szkolnego O. P. G., przysłanego w tym celu z Warszawy, oraz wyświetlaniu filmu.

Należy przypuszczać, że zebraniem tem zainteresują się rodziny pracowników kolejowych naszego miasta i okolic.

Program wykładów na Miejskim Uniwersytecie Powszechnym (róg ulicy Narutowicza i Strażackiej).

Dziś, w piątek 29 stycznia. 1) Alkoholizm i jego skutki — dr. A. Słowiński. 2) Stosunki europejskie po Kongresie Wersalskim (1) — prof. I. Sikorski.

Wstęp dla wszystkich wolny.

Warunki otwierania szkół prywatnych. Projekt ustawy o niepaństwowych szkołach, zakładach naukowych i wychowawczych przewiduje, że każdy obywatel polski założyć może szkołę, o ile właściwe władze państwowe stwierdzą, że petent zachowywał się moralnie i nienagannie w stosunku do państwa. Natomiast szkoła może być zamknięta przez władze szkolne, jeżeli nauczanie lub wychowanie młodzieży odbywa się w duchu nielojalnym dla państwa, względnie, jeżeli szkoła nie przeciwdziała skutecznie szkodliwym wpływem na młodzież.

Projekt przewiduje również, że władza szkolna może żądać od założyciela usunięcia dyrektora lub nauczyciela, jeżeli wywiera na młodzież szkodliwy wpływ pod względem wychowawczym. Wreszcie zawiera projekt przepis, że rozporządzenie ministerstwa oświaty ustali sposób i termin uzyskania przez szkoły istniejące w dniu wejścia w życie tej ustawy orzeczenia, stwierdzającego spełnienie warunków, wymaganych przez ustawę.

Zabawa taneczna Z. P. M. P. „Orlę" Staraniem komendy okręgowej P. W. i W. F. Zjedn. P. M. P. „Orlę" urządza zabawę taneczną 6 lutego w sali Ogniska Wychowania Fizycznego im. Marszałka Piłsudskiego (Pułaskiego 2). Początek o godz. 21. Wejście dla pań 1.00 zł. dla panów 1,50 zł. Strój dowolny.

Dochód z zabawy zostanie przeznaczony na drużynę marszową Częstochowa—Warszawa dla uczczenia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wieczór taneczny urzędniczej Drużyny Starszych Harcerzy. W sobotę, 30 bm. w sali Rady Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego odbędzie się wieczór taneczny, urządzony przez urzędniczą Drużynę Starszych Harcerzy im. Stan. Żółkiewskiego. Zabawa urozmaicona będzie wieloma niespodziankami. Wejście za zaproszeniami. Początek o godz. 21-ej. Nie wątpliwie Zrzeszenie sympatycznych harcerzy i beztroski humor, zgromadzi jak zwykle, wszystkich zaproszonych gości.

Ciekawe zawody bokserskie. W sobotę, 30 b. m. rozegrany zostanie mecz bokserski między pięściarzami „Bar-Kochby" z Łodzi a miejscowego Ż.T.G.S u. Zawody zapowiadają się niezwykle ciekawie, gdyż obie drużyny wystawiły swych najlepszych zawodników.

Co do „Bar-Kochby", to ma ona za sobą wiele sukcesów, to też niewątpliwie i w tem spotkaniu będzie usiłowała zdobyć palmę pierwszeństwa. Mecz odbędzie się w hali gimnastycznej Z.T.G.S-u (Ogrodowa 22).

Nowy występ „artystów".

Naciągnęli łatwowiernego na 180 złotych

Wprost bajeczne, w całem tego słowa znaczeniu pomysły, posiadają niektóry osobnicy, żerujący na dobytek bliźnich, jak hijeny lub szakale. Do takich zwierząt w ludzkiem ciele należą niewątpliwie ci spryciarze, którzy naciągają łatwowiernych na grę w t. zw. „trzy karty". Poprostu nie do wiary z jakim mistrzostwem i jakim artyzmem, opryszki te odgrywają swoje role. Jest ich bowiem kilku, t. zw. główny „macher" i kilku naganiaczy. Bankier, jak zwykle trzyma bank, zaganiacze zaś spędzają publiczność, odgrywają role kibiców lub poprostu graczy. Posiadają oni nadzwyczajną znajomość psychologji ludzkiej, dzięki czemu b. łatwo udaje im się naciągnąć łatwowiernych. Kłócą się między sobą, gdyż jeden, niby nie chce drugiego dopuścić do „zaszczytu", jakim jest gra.

Ktoś z publiczności, któremu na początek „bankier" daje kilkakrotnie wygrać, później przegrywa całą, posiadaną przez siebie gotówkę, a nawet spienięża różne przedmioty wartościowe. Opryszki grasowały ostatnio, jak już niejednokrotnie donosiliśmy, na peryferjach naszego miasta, gdzie na środku ulicy, najspokojniej w świecie prowadzili oszukańczą grę. Obecnie przerzucili się oni jednak do pociągów, gdzie chcąc umilić podróżnym długie godziny jazdy, naciągają ich na grę „w trzy karty". W podobny sposób kilku nieznanych oszustów ograło p. Juljusza Garbasa, zam. w majątku Sarnów, pow. łódzkiego, jadącego pociągiem nr. 211 między Piotrkowem a Gorzkowicami na 180 złotych. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie, celem uwolnienia podróżnych od plagi tych pasorzytów.

Nieporozumienie małżeńskie powodem do targnięcia się na własne życie. Nieporozumienia małżeńskie, śmiało rzec można, są w dzisiejszych ciężkich czasach na porządku dziennym, lecz nie zawsze mają epilog tragiczny, raczej humorystyczny. Czyż nie śmiesznie wygląda takie „pobojowisko", kłótni małżeńskiej, gdzie talerze, garnki, widelce, łyżki itp. spoczywają splecione w uścisku niem wieczność? Czyż wygląd obu zacietrzewionych małżonków, z rozczochranemi głowami i podrapanemi obliczami nie przedstawia pociesznego widoku? Gorzej jednak, gdy któreś z małżonków, w tym wypadku z zapaśników, za bardzo weźmie sobie tę sprawę do serca, wówczas co? Poprostu tragedja! Z powodu nieporozumień małżeńskich usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej p. Kazimierz Kudelski (Aleja Wolności 48). Denata uratowano. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Targowiska w Częstochowie.

Oba rynki staromiejskie zostaną uwolnione od straganów. Przeniesienie targów na Zawodzie. Hale targowe w Alei III-ciej.

Już od kilku lat istnieje w naszem mieście projekt przeniesienia handlu targowego z rynków Nowego i Starego na inne miejsce, bardziej odpowiadające temu celowi. Oba rynki nie nadają się już na targowiska, ze względu na ciasnotę, jaka tam panuje w dni targowe, jak niemniej na zanieczyszczanie chodników i poszczególnych domów, które pod względem czystości pozostawiają bardzo wiele do życzenia, a niektóre domy przedstawiają obraz straszliwego niechlujstwa i groźby rozsadzania bakcyli chorobotwórczych, bowiem właściciele i ich handlarze nie przejmują się bynajmniej przepisami sanitarnemi.

Z tych więc względów targi, odbywające się na obu rynkach starego miasta, przeniesione zostaną na urządzony w tym celu rynek na Zawodziu, obok elektrowni, gdzie jest dużo miejsca, światła i powietrza. Natomiast oba rynki staromiejskie z biegiem czasu zostaną doprowadzone do porządku, aby je upodobnić do europejskich. Tem samem dzielnica ta zyska wiele na wyglądzie i zapanuje porządek, zanieobany przez handlarzy od lat niepamiętnych.

Dla śródmieścia projektowane jest urządzenie hal targowych w posesji nr. 50 w III-ciej Alei, własności p. Olewińskiego, który sam wystąpił z propozycją do magistratu. Sprawa ta zostanie jeszcze dokładnie zbadana i rozpatrzona wszechstronnie przez umyślną komisję z ramienia Rady Przybocznej. Hale takie miałyby powodzenie, a punkt jest bardzo dogodny, zwłaszcza dla mieszkańców Alei II-giej, III-ciej i ulic przyległych.

Rynek Wieluński w czasie właściwym otrzyma swe przeznaczenie, prawdopodobnie urządzone tam zostanie targowisko dla pewnych środków żywności, albo np. na było nierogaciznę i konie, jak to było na długie lata przed wojną światową. Rynek Wieluński, gdzie bruki na chodnikach przedstawiają bardzo wiele do życzenia, oraz stoją niepotrzebne rudery, zostanie najprzód uporządkowany. Stałoby się to już wcześniej, są różne w tym względzie przeszkody: z jednej strony brak inicjatywy wśród samych mieszkańców, a zdrugiej — brak pieniędzy na przeprowadzenie koniecznych, a tak bardzo kosztownych inwestycyj. Gdyby czasy nie były tak ciężkie, bardziej obrotni obywatele Rynku Wieluńskiego, którzy widzieli życie miast na Śląsku i dalej w Polsce zachodniej, samiby przystąpili do władz z odpowiednią propozycją. W każdym jednak razie i Rynek Wieluński doczeka się z biegiem czasu gruntownego przeobrażenia, o czem warto myśleć, bowiem przestrzeń duża, z ładną perspektywą i nadająca się pod każdym względem na urządzenie nowoczesnego targowiska.

Nożownik osiądzie na Zawodziu. Z przed domu p. Otylji Ziołkowskiej (Sporna 6) zginęła w tajemniczy sposób, pozostawiona przez nią balja, wartości 9 złotych. P. Otylja wszczęła alarm, donosząc o wypadku policji. Wszczęte z miejsca dochodzenie ustaliło, że balję skradła poprostu niejaka Józefa Nożownik (Bociania 31). Od złodziejki odebrano skradzioną rzecz i oddano poszkodowanej. Nożownik odpocznie na Zawodziu.

Pożar od iskry z pieca. Onegdaj o godz. 9,30 w mieszkaniu p. Dawida Fraszczaka (N. M. P. 9) wybuchł od iskry z pieca kaflowego pożar. Pastwą ognia padły kapy, leżące na łóżkach oraz bielizna. Straty wynoszą 650 złotych. Ogień został przez domowników po kilku minutach ugaszony.

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz przyjąć te kilka słów wyjaśnienia i umieścić je w swem poczytnem piśmie, w sprawie jaj cia z p. Zofją Koperą, o czem pisało „Słowo Częstochowskie". Swego czasu w mojej piwnicy popełniono kradzież. Po dochodzeniu policyjnem, gdy udałem się do piwnicy po resztę rzeczy, napadła na mnie p. Koperzyna wraz z p. Bronisławą Poborowską i inn. które zaczęły mi ubliżać, używając słów najgorszych. Kiedy zareagowałem na te obelgi p. Koperzyna poczęła mnie okładać wałkiem, obrzucać kamieniami; pozostałe zaś niewiasty poczęły drapać mnie po twarzy paznogciami. Wówczas musiałem się bronić, co zeznają również moi świadkowie. P. Koperzyna była już kilkakrotnie karana przez Sąd Grodzki za awantury i obelgi. Obecnie ma dwie sprawy za uderzenie p. Z., oraz za wybicie ośmiu szyb w mieszkaniu p. T.

Proszę po raz wtóry Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie mojego listu.

Z poważaniem Jan Radziszewski.
Ul. Brzeźnicka 14.

Humor i Satyra.

TYLKO GO PODNIÓSŁ.

Chłopiec, płacząc: — Pański pies mnie ugryzł.

Przechodzień: — Musiałeś go uderzyć, lub podrażnić.

Chłopiec: — Wcale nie, ja go tylko podniosłem z ziemi.

Przechodzień: — W jaki sposób?

Chłopiec: — Za ogonek...

ODWAŻNY ŻYDEK.

— Panie żandarm, ja zrobiał wielkie awanture.

— To pójdziesz do kozy! Coś zrobił?

— Dostałem po pisku i ucieknułem.

MAŁŻEŃSTWO A LOTERJA.

— Małżeństwo — to loterja.

— Gorzej, mój drogi! Na loterji masz bodaj jakąś szansę wygranej.

Ogłoszenie.

N. E. 4348-31

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II-go, JÓZEF SOLARCZYK zamieszkały w Częstochowie przy ul. Gen. Dąbrowskiego № 12, ogłasza że w dniu 3-go lutego 1932 roku, od godziny 10 zrana w Częstochowie, przy ul. Narutowicza № 15, odbędzie się przeedaż przez licytację ruchomości, należących do Syndykatu Rolniczego Częstochowskiego, a mianowicie: kosiarki firmy Deeringa i sześciu młocarni cepowych, ocenionych na zł. 2900 — (dwa tysiące dziewięćset zł.)

Dnia 13 stycznia 1932 r.

N. E. 4301—31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 3-go lutego 1932 r. od godziny 10-ej zrana w Częstochowie, w Magistracie odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Magistratu m. Częstochowy, mianowicie: 10-ciu autobusów miejskich, ocenionych na zł. 80.000.

Dnia 13 stycznia 1932 roku.

N. E. 4040—31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 8 lutego 1932 r., od godz. 10-ej zrana, w Częstochowie, przy ulicy 1-go Maja Nr. 42, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Piotra i Marji Kożuchów, a mianowicie: mebli domowych, firanek, kap pluszowych i urządzenia sklepu rzeźnickiego, które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie, ocenionych na zł. 640.

Dnia 13 stycznia 1932 roku.

N. E. 4113—31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 8 lutego 1932 r., od godziny 10-ej zrana, w Częstochowie, przy ul. Ogrodowej Nr. 77, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Cierpińskiego, mianowicie: 3-ch warsztatów stolarskich, mebli domowych, firanek z gzymsami i urządzenia kuchennego, — które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie, ocenionych na zł. 1.250.

Licytacja w drugim terminie niżej szacunku.

Dnia 13 stycznia 1932 roku.

Komornik sądowy **J. Solarczyk**

Z KRAJU.

Tragiczna śmierć inżyniera.

W Gdyni wydarzył się tragiczny wypadek podczas badania stacji transformatorowej, który spowodował śmierć ś. p. inż. Zenona Kozaneckiego.

Ś. p. inż. Kozanecki podczas badania budującej się stacji transformatorowej w szpitalu portu wojennego w Oksywiu zbliżył się palcem zanadto do przekaźnika przy wyłączniku kolejowym. Nastąpił przeskok iskry elektrycznej, który na miejscu spowodował śmierć inż. Kozaneckiego.

Wszelkie zabiegi przywrócenia porażonego do życia nie odniosły pożądanego skutku.

Ś. p. inż. Kozanecki był poprzednio dyrektorem Kujawskiej Elektrowni Okręgowej w Włocławku, a od roku był w Gdyni kierownikiem Zakładów Elektrycznych w porcie wojennym.

Mgła przyczyną wstrząsającego wypadku.

Na szosie pod Łodzią Alfred Krusze, mieszkaniec Rudy Pabjanickiej, członek łódzkiego klubu motocyklowego, jadąc wieczorem motocyklem z Pabjanic do domu, nie zauważył, wskutek panującej gęstej mgły, że z przeciwnej strony nadjeżdża wóz chłopski, zaprzężony w jednego konia.

Krusze całym pędem wpadł na wóz tak nieszczęśliwie, iż formalnie nadział się na dyszel, który spowodował porwanie jelit i pęknięcie kręgosłupa. Jednocześnie rozpędzona maszyna wpadła na konia i zabiła go na miejscu. Właściciel wozu Józef Myślewicz, przerażony wypadkiem, wszczął krzyk i zaalarmował przechodniów, którzy natychmiast sprowadzili lekarza kasy chorych na miejsce wypadku. Wszelka pomoc okazała się beskuteczna. Ranny zmarł w drodze do szpitala.

Udaremnione oszustwo na 5 tys. złotych.

W Wilnie władze aresztowały znanych policji i poszukiwanych przez nią oszustów warszawskich, Adolfa Stapierskiego i Wacława Krypera, gdyż ci, za fałszywym czekiem usiłowali podjąć w kasie komunalnej w Niewierowiczach 5 tys. zł. Pożyczka miała być podjęta pod zastaw nieistniejącego folwarku.

Aresztowanie króla przemytników z Gdańska.

Funkcjonarjusze straży granicznej w Tczewie podczas kontroli w pociągu zauważyli w jednym z przedziałów poszukiwanego od dłuższego czasu króla przemytników z Gdańska, Izraela Dziedzica, jadącego do Warszawy, prawdopodobnie w celu dokonania rozrachunków ze swymi wspólnikami. Dziedzica aresztowano i poddano rewizji. Znaleziono przy nim 7 tys. zł. i większą sumę w dolarach i guldenach.

Dziedzic, zwany królem przemytników, przemycał z Gdańska, gdzie zamieszkuje, do Polski od kilku lat wielkie transporty ryb. Założył on szereg agend przemytniczych w Polsce i te zasypywały rynki polskie rybami, pochodzącemi nietylko z Gdańska, ale i z Rosji. Na tranzakcjach tych zrobił on ogromny majątek. Ryby przemycane były bez zachowania jakichkolwiek warunków weterynaryjnych. Króla przemytników osadzono w więzieniu. Będzie on miał wytoczonych 50 spraw karnych.

Przeczucie.

W Zieleńcu pod Poznaniem mieszka niejaka p. Łucja Stasiakowa. Mąż jej, chory na płuca, przebywa w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu.

Pewnego wieczora chory począł zdradzać nadzwyczajne zaniepokojenie. Wyrywał się do domu, twierdząc, że żonę jego musiało spotkać jakieś nieszczęście. Nad ranem pozwolono mu opuścić szpital i Stasiak pośpieszył do Zieleńca. Na pukanie do drzwi nie odpowiedział mu nikt, wybił więc szybę i wszedł do pokoju. Na łóżku leżała nieprzytomna Stasiakowa, a w pokoju czuć było gryzący zapach czadu. Przywołane pogotowie ratunkowe, zdołało zaczadzoną przywrócić do przytomności. Przeczucie nie zawiodło.

Wykrycie fabryczki fałszywych monet 2 i 5-złotowych w Skale pod Ojcowem.

Od kilku miesięcy policja olkuska i okoliczna spotykała na jarmarkach liczne falsyfikaty 2 i 5 cio złotówek. Śledztwo przez długi czas nie mogło ustalić źródła, z którego pochodzą fałszywe monety, gdyż fałszerze działali z niezwykłym sprytem. Wreszcie wywiadowcy spostrzegli, że pewien gospodarz ze wsi Grodziska pod Ojcowem, Stanisław Mosurek zbyt często jeździ na jarmarki i to nie tylko do Olkusza, lecz i do Skały, Krzeszowic, a nawet Zabierzowa.

Przeprowadzona rewizja osobista u Mosurka podczas jarmarku w Krzeszowicach wykazała, że posiadał on przy sobie kilkanaście fałszywych 5 cio złotówek. Przytrzymany na posterunku w Krzeszowicach Mosurek, wraz z żoną Józefą wyparł się początkowo puszczania fałszywych pieniędzy.

Dopiero po przedstawieniu im rzeczowych dowodów, małżonkowie przyznali się do winy, udzielając zarazem szeregu sensacyjnych szczegółów fabrykacji fałszywych monet. W mieszkaniu Mosurków w październiku i listopadzie ubiegłego roku założona została formalna fabryka. Prace i kierownictwo objęli trzej osobnicy z Zagłębia, zaopatrzeni w materjały potrzebne do fabrykacji, tj. foremki gipsowe i stopy metalu. Mosurkowie za wynajęcie mieszkania, dostarczenie węgla, naczyń itp. otrzymali 500 zł od fałszerzy, które następnie puszczali w obieg na jarmarkach w powiecie i Zagłębiu Dąbrowskiem.

Mosurek był już raz przytrzymany przez posterunkowego w początkach stycznia r. b., gdy na jarmarku w Krzeszowicach płacił fałszywemi pieniędzmi, lecz po drodze na posterunek ukradkiem zdołał wyrzucić do rzeki Krzeszówki 16 monet pięciozłotowych. Z braku dowodów Mosurka narazie zwolniono.

Z dalszych zeznań Mosurków wynika, że podobną fabrykę fałszywych 5-ciozłotówek założyli ci sami fałszerze w mieszkaniu Wojciecha Niewiary, gospodarza wsi Podjedle, gm. Minoga, u którego rozpoczęto próby odlewania pieniędzy już we wrześniu ub. roku, próby jednak się nie udały i cały materjał uległ zniszczeniu.

W ciągu tygodnia sprawcy postarali się o nowy materjał fałszerski, przy pomocy którego sfabrykowali około 1300 sztuk monet 5 ciozłotowych, z czego 300 sztuk wręczono Niewiarom. Po pięciu tygodniach ci sami sprawcy przybyli do Niewiary powtórnie i znów odbili około 1100 pięciozłotówek i 50 sztuk dwuzłotówek.

Tymczasowe dochodzenie wykryło nazwiska sprawców i przeważnie siedzą już pod kluczem. Wszyscy mają już za sobą bogatą przeszłość kryminalną, są to: jeden osobnik nieustalonego dotychczas nazwiska i dotychczas nieujęty, drugi Mordka Szwarcbard z Zawiercia i Jan Karbownik z Dąbrowy.

Oprócz tych trzech głównych fałszerzy ustalono, że współudział z nimi miał niejaki Andrzej Furgaliński, który już dawniej został ujęty.

Szwarcbard już dawniej był karany za podrabianie papierów kredytowych, a Karbownik siedział 5 lat w więzieniu za fałszowanie pieniędzy.

Obecnie zaaresztowano: Szwarcbarda, Karbownika, Mosurków i Niewiarę. Wszyscy siedzą narazie w więzieniu chrzanowskiem. Za pozostałymi rozesłano listy gończe. Materjały, służące do fałszowania monet, skonfiskowano.

ZE SWIATA.

Międzynarodowy oszust w klatce.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego“).

Austrjacka policja w Krems pochwyciła onegdaj grubą rybę, którą jest niejaki Otton von Bracht, rodem z Bawarji, członek znanego rodu szlacheckiego. Bracht, występując pod najprzeróżniejszemi nazwiskami, których używał zgórą 50, dopuścił się w Austrji, Niemczech i Szwajcarji olbrzymich nadużyć, sięgających 400 tysięcy marek. Bracht występował jako radca ministerstwa spraw wewnętrznych Bawarji, to znów jako radca konsystorski, wreszcie jako lekarz, adwokat, urzędnik ministerstwa sprawiedliwości Austrji i t. d. Naiwnych nabierał tem łatwiej, że zawrze w Austrji, jak i Niemczech do takich właśnie tytułów przywiązują wielką wagę, a oszust przedstawiał się tem poważniej, że każde jego przybrane nazwisko miało pochodzenie szlacheckie. Pewnego bogatego kiedyś magnata w Badenji zrujnował prawie doszczętnie, gdyż ten na jego życzenie podpisał weksle na sumę zgórą pół miljona marek, będące w posiadaniu kilku oszustów, który zdążyli już podjąć znaczniejsze sumy.

Dotąd zgromadzono już około stu stron bitego pisma maszynowego na podstawie śledztwa, bardzo obciążającego Brachta, który zresztą bynajmniej nie zapiera się, popełnienia oszustw. Bracht cynicznie twierdzi: „Dawali mi, więc brałem, nie ja głupi, tylko ci wszyscy, którzy pozwolili się oszukać“.

Zamożny żebrak.

W stolicy Węgier, Budapeszcie rozwielmożniła się ostatnio plaga żebractwa, z którą władze w tych dniach rozpoczęły bezwzględną walkę. Zarządzono obławę i aresztowano na ulicach stolicy 214 żebraków — mężczyzn i kobiet, wśród których było wiele pobierających zapomogi dla bezrobotnych w pokaźnych kwotach, oraz wsparcia w naturze. Największą sensację wzbudził fakt, że pewne małżeństwo żebracze posiada na prowincji wielki dom, z którego czerpie poważne dochody tytułem komornego.

Morderczyni zamawia pogrzeb dla swych ofiar.

W jednym z nowojorskich klubów nocnych występowała przez dłuższy czas tancerka, panna Asuncion Rivera, pochodząca z Kuby. Którejś pewnego wieczora nie stawiła się do swego zajęcia, wskutek czego rozpoczęto poszukiwania i znaleziono ją zamordowaną we własnem mieszkaniu przy piątej avenue.

Nieszczęśliwa poniosła śmierć od kilku kul rewolwerowych. Jak stwierdzono, morderstwa dokonała śpiewaczka Laura Fagan z zazdrości, ponieważ obie kobiety interesowały się jednym i tym samym mężczyzną, którego każda z nich miała zamiar wykorzystać, ponieważ był bardzo bogatym. Zabójczyni, po dokonaniu zbrodni popełniła samobójstwo, przedtem jednak powiadomiła firmę, u której była ubezpieczoną, aby z ogólej sumy wyasygnowała też stosowną część na pogrzeb zamordowanej ofiary.

Orkiestry owadów w Japonji.

Jednym z cudów nieznanych Europie, jest japońska orkiestra, składająca się z owadów, specjalnie wybranych i wyćwiczonych do tego. Orkiestry owadów w Japonji istnieją od niepamiętnych czasów. Człowiek, zajmujący się chwytaniem owadów i ich „umuzykalnieniem“, nazywa się „musziuri“. Nader starannie wybiera on swych muzyków i śpiewaków. Wychowańcy jego otrzymują nader wysokie ceny.

Niektórzy z „musziuri“ są słynni na całą Japonję.

Wałęsają się oni po ulicach z bambusową żerdzią na ramieniu, na której wiszą dziesiątki malutkich klatek, a każda klatka mieści w sobie miniaturowego śpiewaka. Zanim nabędzie jakiegoś konika polnego, Japończyk przesłucha dobry dziesiątek śpiewaków.

Ze zbliżaniem się jesieni głosy owadów stają się dźwięczniejsze i czyściejsze; o tej właśnie porze kwitnie handel musziuri. Konik polny śpiewa basem. Najwyżej ceni się owad, zwany „kirigirusu“. Jest to kapelmistrz z urodzenia, kierownik orkiestry. Na jego znak rozpoczyna się melodyjna symfonja muzyczna. Rolę primadonny odgrywa w orkiestrze maleńka „suzamuszi“ (dzwoneczek). Jej niebieskie skrzydła kołyszą się nieustannie, gdy ociera ona, jak smyczkiem, łapkę o łapkę. Wydaje ona dźwięk „rin-ri-rin“ i bierze bardzo wysokie nuty, zmienia rytm i kończy pianissimo. Matsumuszi (nazwa ta oznacza, że owad, noszący to imię, lubi szelest sosen na świeżem powietrzu), jest najbardziej utalentowanym „przenikającym w samą duszę“ muzykiem. Jego długie brunatne ciało, usiane żółtemi punkcikami“, jest dosyć brzydkie, lecz śpiewa on wyśmienicie. Bardzo go lubią w Japonji, uważając za przyjaciela dzieci, bo śpiewa im kołysanki. Najbardziej ostry dźwięk wydaje żółta semi (podobna do cykadu).

Wyliczone wyżej owady stanowią tylko nielicznych przedstawicieli świata śpiewających owadów, których właścicielem jest musziri. Owady jego są święte: Japończycy wierzą bowiem że w te owady wcieliły się dusze ludzi, którzy za czasów swego żywota ziemskiego źle traktowali zwierzęta. Obecnie, po wcieleniu się w małe owady, pokutują oni za swoje dawne grzechy.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 30 stycznia.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramof.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.50 Płyty gramofonowe.
15.25 „Przegląd wydawnict perjodycz.“
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Radjokronika.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt.
17.35 Kącik młodych talentów muz.
18.05 Program dla dzieci.
18.30 Piosenki w wyk. chóru dziecięcego.
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze“.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy
20.00 „Na widnokręgu“.
20.15 Feljeton p.t. „Męki Tantala“.
22.10 Utwory Chopina.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny.
22.50 Muzyka taneczna.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99